

MUZYCZNE STARANIA JACKA AUGUSTYNA ŁOPACKIEGO

Działalność społeczna Jacka Augustyna Łopackiego (1690—1761), twórcy wielu fundacji stypendialnych, założyciela miejskiej biblioteki, lekarza i opiekuna ubogich mieszkańców Krakowa, której wartość doceniamy z perspektywy lat¹, zapewne w oczach współczesnych przesłonięta była bardziej efektowną i łatwiej dostrzegalną działalnością Łopackiego jako archiprezbitera kościoła mariackiego. Nic więc dziwnego, że tak J. Laskiewicz² w swej panegirycznej mowie pogrzebowej, jak i znacznie później L. Karczewski³, czerpiący z niej wiadomości do swej skromnej biografii o Łopackim, zajęli się głównie działalnością Jacka A. Łopackiego jako proboszcza naczelnej parafii Krakowa. Stąd wysunęli oni na plan pierwszy zabiegi Łopackiego wokół przebudowy świątyni mariackiej przez wprowadzenie modnych porządków barokowych i dbałość o krzewienie nabożeństw pozaliturgicznych, sprowadzanie relikwii i przepych ceremonii kościelnych, tak właściwych tej epoce. Przyszłość miała się okazać surowa dla tych poczynań Łopackiego, bardziej wyrosłych z ducha pobożności, niż poczucia smaku artystycznego. Barokowy wystrój świątyni spotkał się z krytyką już w niewiele lat po śmierci Łopackiego i został usunięty — przynajmniej częściowo — na oczach Karczewskiego w czasie wielkiej odnowy kościoła pod koniec XIX w.

W polu działalności Łopackiego jako archiprezbitera — obok mecenatu artystycznego — znalazło miejsce staranie o muzykę w kościele, co więcej o muzykę kościelną *sensu stricto*. Dotarły do nas z tego zaledwie okruszki, których nie warto by może było ocalać od zapomnienia, gdyby nie fakt, że są jednym z nielicznych wówczas przejawów troski o zachowanie śpiewu gregoriańskiego od całkowitego upadku. Wyrazi się to najpełniej w fundacji na czterech chłopców śpiewających w chórze.

Zanim jednak zarejestrujemy te drobne fakty na koncie działalności Łopackiego, wspomnieć trzeba ciekawy rys jego osobo-

¹ Z. Gajda, *Jacek Augustyn Łopacki. Studium z dziejów kultury medycznej w Krakowie w XVIII w.*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1969.

² L. Laskiewicz, *Wdzięczność stołecznego miasta Krakowa*, Kraków 1761.

³ L. Karczewski, *Ks. Jacek Augustyn Łopacki*, Kalendarz Krakowski, 1890 s. 122; to samo w odb.

wości: docenianie podstaw ekonomicznych wszelkich zamierzeń. Przejawiło się to skrupulatną rejestracją gromadzonych zasobów pieniężnych i drobiazgowym odnotowywaniem rozchodów. Właśnie jako wyraz płynącej stąd potrzeby uporządkowania finansów parafii powstała założona u początków jego kariery kościelnej księga przychodów z fundacji⁴, które stanowiły podstawowy dochód parafii mariackiej. Z niej też czerpiemy poniższe wiadomości.

Oczywista, trzeba pamiętać, że jedynie część zapisów powstała z inicjatywy Łopackiego, część zaś istniejąca już dawniej została tylko przywrócona do życia jego staraniem.

Wśród specyfikacji dochodów parafii mariackiej przedstawionych przez J. W. Smoniewskiego⁵ znajdują się również XVII-wieczne zapisy na muzykę. Wśród nich zapis Kacpra Polnera na kamienicy w Krakowie z r. 1631 na muzykę w kaplicy loretańskiej⁶. Zapewne muzyka w kaplicy tej miała niejaki tradycje, do nich bowiem nawiązał Aleksander Szembek burgrabia krakowski jeszcze w tym samym wieku. Zapis 30 tysięcy złp przynosił początkowo 700 złp, potem nawet 1000 złp prowentu wypłacanego na ręce archiprezbitera. Zobowiązywało go to do odprawienia 12 mszy rocznie (każdego pierwszego dnia miesiąca) in sacello Loret⁷ należącej wówczas do Szembeków, w odpowiedniej oprawie: asyście, przy sześciu świecach, modłach ubogich i dźwiękach kapeli, której członkowie otrzymywali za to 120 złp. Fundacja ta, jako jedna z pierwszych, stała się przedmiotem zainteresowań Łopackiego i jego skrupulatnych rozliczeń. Dzięki jego zapobiegliwości przetrwała ona po rok 1843.

Również należytą oprawę muzyczną zapewniał Łopacki aniwersarzom odprawianym w kościele mariackim i w katedrze z zapisu Justa Słowikowskiego, chociaż zapis ten przez lat kilka nie przynosił przewidzianego dochodu.

Jedną z pomniejszych „odgrzebanych” przez Łopackiego fundacji jest zapis Wawrzyńca Gajeckiego na copiątkowe msze de *Passione Domini cum collecta*, po których śpiewano hymn gregoriański *Patris sapientia*, jak również odzyskany po wielu latach starań i „długim kłóceniu się” zapis Stanisława Konradzkiego na coroczne w dzień bł. Świętosława przypadające msze uroczyste *cum instrumentalibus*.

⁴ Regestrum Perceptorum et Expensarum ex Varils Foundationibus ad Ecclesiam Beatissimae Mariae Virginis sub cura Archipresbyteri Cracoviensis nunc Hyacinthi Łopacki Canonici et Archipresbyteri. Archiwum Kość. NMP w Krakowie, b. sygn.

⁵ J. W. Smoniewski, *Wiadomości historyczno-statystyczne*, Kraków 1868.

⁶ Tamże, s. 75.

⁷ Zatem nie tyle w ścisłym tego słowa znaczeniu kaplicy, co w części kościoła odgródzonej na kaplicę — zgodnie ze stanem faktycznym.

Również do zapomnianych w czasach Łopackiego należała fundacja Anny ze Słupowa Gawrońskiej z zapisu w r. 1663 3000 złp na dobrach Strzelce i Widów *pro Missis cum passione decantatis ad Altare S. Crucis feriis sextis per annum*. Fundacja ta wsparta została w r. 1691 zapisem Doroty Uryszowskiej „na fundację Passyj granych odwieczornych w dni piątkowe [...] odprawować się zwykłych”⁸. Odnowienie tych zapisów stanowiło nie lada trudność. „Gdy przez prośbę nie mogłem — pisze Łopacki — tej fundacji podźwignąć, musiałem prawem vindicare”. Sprawił wreszcie to, że prowenta zaczęły napływać, chociaż „expensy na prawo extracty woźnych z pozwami” kosztowały 432 złp. Postanowił wtedy Łopacki, aby były odprawiane msze, i że — zgodnie z intencją fundatorki — „mają być podczas mszy Passie grane przez kapellę domową w każdy piątek przez rok po primarii”. Nie dotyczyło to piątków Wielkiego Postu, w które granie pasji miało być opłacane z fundacji Królikowskiego. Zmniejszenie prowentu do połowy zmusiło Łopackiego do redukcji przede wszystkim opłat na muzyków. Nie wykonywali więc potem pasji w adwencie, okresie Bożego Narodzenia i Wielkanocy.

Połowiczny natomiast sukces przyniosły starania Łopackiego o podniesienie zapomnianej fundacji Jakuba Celesty z r. 1660 na śpiewanie litanii o Imieniu Jezus w kaplicy Przemienienia. Ponieważ rewindykowana suma nie wystarczała na opłacenie organisty i śpiewaków, ograniczono się do śpiewania litanii tylko w piątki Wielkiego Postu.

Najmniej zapewne kłopotu sprawiała Łopackiemu powstała już w czasie jego archiprezbiteratu fundacja Jerzego Antoniego Mieroszewskiego kanonika katedralnego z prowentem wypłacanym do rąk archiprezbitera, który *post sera fata fundatoris [...] decantabit missae de Passione Domini ad altare S. Crucis*. Fundacja weszła w życie w dniu śmierci Mieroszewskiego, tj. 24 września 1756 r. i od tej pory pojawiają się rozliczenia, między innymi [*pro presbiteris decantantibus cantum choralis*]⁹.

Ukoronowaniem wysiłków Łopackiego nad przywróceniem należnej pozycji muzyce w kościele mariackim była jego własna fundacja, pochodząca z ostatniego roku życia, na czterech chłopców śpiewających w chórze, ściślej: *pro adolescentibus sive studiosis scholaribus quattuor cantium choraletm discentibus et nonnulla officia decantantibus*. Wynikła ona z jego troski o upadającą muzykę kościelną, co wyraził *expressis verbis*: „aby ad decantanda nonnulla officia y dla zaszczerpienia iusz prawie zaniedbałej, ad cantum aplikacyi, mógł mieć ten kościół sposobne osoby”¹⁰.

⁸ Smoniewski, *dz. cyt.*, s. 71.

⁹ Regestrum... s. 229.

¹⁰ Regestrum... s. 145.

Dzięki temu stanowi ona ciekawą kartę w dziejach muzycznych Krakowa, chociaż nie ulega wątpliwości, że tak ta fundacja, jak i podobny do niej zapis na dwóch chłopców-akolitów, miała też charakter pomocy dla młodzieży.

Pomysł, do którego nawiązał Łopacki, nie był nowy. Tak zwani *pueri chorales* czyli chłopcy śpiewający w chórach kościelnych psalmy, hymny i antyfony brewiarzowe zazwyczaj, jak to będzie również miało miejsce w omawianej fundacji, pod przewodnictwem kantora-nauczyciela, już od wieków byli utrzymywani przy szkołach biskupich lub kapitulnych¹¹. Również w Polsce zwyczaj ten ma starą i wcale piękną tradycję¹².

Zasługą Łopackiego pozostanie nawiązanie do tej tradycji, oraz nieklamana troska o zmajoryzowany przez muzykę polifoniczną i usunięty na margines życia liturgicznego śpiew gregoriański.

Prawie 250 złp miało napływać corocznie do rąk zakrystiana z lokaty 5000 złp na dobrach starosty lełowskiego Łubińskiego w Kazimierzy Wielkiej. Jemu to, działającemu za wiedzą archidiecezjalnego, powierzono opiekę nad całą fundacją. W tym zakresie najważniejszym z jego obowiązków miało być znalezienie czterech młodych chłopców chętnych do nauki, oprócz tego odbieranie wyderkałów, wypłacanie pensji i pilnowanie, aby warunki fundacji zostały dopełnione.

Odpowiednich chłopców w wieku lat 8—10 lub nawet starszych z dobrą znajomością czytania należało szukać przede wszystkim wśród uczniów mieszkających w szkole przy parafii Panny Maryi. Uczniów polecał senior szkoły, biorąc zapewne pod uwagę ich postępy w nauce, poczem „pan kantor lub magister muzyki” oceniał ich zdolności głosowe. Wybrani otrzymywali roczną pensję w wysokości 50 złp, co w sumie stanowiło złp 200. Kantor lub magister otrzymywali tyle samo. Zobowiązywało go to do uczenia śpiewu chorałowego tak młodych śpiewaków, jak również wszystkich innych uczniów szkoły parafialnej, którzy by w tej nauce chcieli wziąć udział. W tym celu zalecano, aby kantor przynajmniej trzy razy w tygodniu a ponadto i w święta przychodził do szkoły, albo uczniowie do niego na naukę, i to o ustalonej godzinie. Miało się to przy tym odbywać bez „przeszkody ad studia tractanda et scholas frequentandas”.

Wybrani uczniowie — zgodnie z zaleceniem fundacji — mieli spełniać ze szczególną pilnością powierzone sobie obowiązki. Dotyczyły one zarówno uczenia się śpiewu jak i uczęszczania na naukę oraz obowiązkowe nabożeństwa. Zaniedbującym się chłopcom

¹¹ Por. G. Mizgalski, *Podręczna encyklopedia muzyki kościelnej*, Poznań—Warszawa—Lublin 1959.

¹² W. Gieburowski, *Chorał gregoriański w Polsce*. Prace Komisji Historycznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, t. 2 z. 5 Poznań 1922.

zakrystian miał potrącać pewną kwotę z wypłacanej im sumy. On też miał czuwać nad nauczaniem kantora względnie magistra muzyki i przestrzegać czasu poświęconego na naukę. Prócz tego miał jeszcze strzec dobrych obyczajów swoich podopiecznych.

Łopacki, któremu sprawa oświaty leżała na sercu, nie zapomniał śpiewającym chłopcom, będącym uczniami, zapewnić wystarczająco dużo czasu na naukę. Ponieważ w kościele mieli być tylko na mszy śpiewanej o godz. 10-tej, nie stało na przeszkodzie, aby regularnie uczęszczali do szkoły oraz na lekcje. Również czas po niesporach mogli należycie wykorzystać. Co więcej, aby udział w nabożeństwach kościelnych nie odbijał się ujemnie na nauce w szkole, fundator zobowiązał jedynie dwóch chłopców tygodniowo do pełnienia obowiązków śpiewaków. Nie dotyczyło to dni świątecznych oraz niedziel Wielkiego Postu, „w które dni wszyscy czterech przy pulpicie bydź i śpiewać mają”. Ale też nie uczęszczają wtedy do szkoły.

Zakrystian, bezpośredni opiekun fundacji, miał wypłacać tak uczniom, jak i nauczycielowi co kwartał, „nigdy jednak non anticipando czasu”. Z tego tytułu zobowiązany on był do prowadzenia odpowiedniego rejestru przychodów i wydatków oraz czasu przyjęcia i odejścia poszczególnych uczestników fundacji. Niezależnie od zwykłego uposażenia mogli oni otrzymywać dodatkowe dochody z udziału w pogrzebach. W razie nieobecności któregoś z chłopców nauczyciel lub zakrystian wyznaczał zastępcę. Podobnie w czasie wakacji, kiedy za zgodą opiekuna wyjeżdżali na pewien czas. Jednak przynajmniej dwóch chłopców zawsze musiało pozostać w Krakowie. W razie zaniedbywania się, miało się karać winnych potrąceniem z pensji, a nieoprawnych całkowitym oddaleniem.

Za to pilni, staranni i zdolni chłopcy mogą korzystać nieograniczenie długo z fundacji. Istnieje natomiast niebezpieczeństwo, że powiększenie chóru o głosy chłopięce („przyczynienie cantatum przy pulpicie”), może wpłynąć na zaniedbywanie obowiązkowych śpiewów liturgicznych przez pozostałych. I z tego względu „serio przykazuje się, aby ordinarii domestici cantores, także Ecclesiae ordinarii clerici in suis officiiis bywali, et decante ut decantanda nie nazywając [tj. nie naczynając] na swoje miejsce noviter vocatos, ale wszyscy, jako należy, assistant officiiis cantu gravi et distincto non precipitantes decantando”. Ustęp ten rzuca nieco światła na obowiązek śpiewu gregoriańskiego i jego wykonywanie w kościele mariackim w dobie gasnącego baroku.

Dane, jakimi dysponujemy, niewiele mówią o dalszych dziejach tej niezwykle interesującej fundacji. Dopiero obszerniejsza informacja ks. Karola Lochmana z 31 marca 1803 r. wskazuje, jakie znaczenie miała ta fundacja jeszcze po tylu latach. Ponieważ po pewnym czasie nie było już kandydatów na śpiewaków kościelnych, prowizje odbierane przez zakrystiana szły na potrzeby kościoła.

Ale, jak zauważa K. Lochman, było to niezgodne z intencją fundatora. Ponieważ jednak fundusze na muzykę kościelną uległy znacznemu uszczupleniu, „a ten kościół wymaga dobrej muzyki”, przeznaczając dochody z zapisu łopackiego na muzykę kościelną postępuje się — zdaniem Lochmana — zgodnie z jego zamiarem. Ordynacja daje wyobrażenie nie tylko o przeznaczeniu dochodów z fundacji, ale i o kapeli kościelnej. Składała się na nią kilku muzyków, a mianowicie organista (otrzymujący z fundacji 30 złp rocznie), pierwszy wiolinista (również 30 złp), drugi, trzeci i czwarty wiolinista (po 20 złp) oraz pierwszy i drugi kantor. Do tego zespołu dochodzi trzeci dyszkant (zapewne chłopiec śpiewający sopranem). W sumie na muzyków wydaje się 180 złp. Pozostałe 70 złp zatrzymuje zakrystian na zwiększenie zespołu muzycznego w bardziej uroczyste święta lub „dla nabywania nowych papierów muzycznych, poprawy instrumentów, przewidowania stron etc., co Pan Kapelmajster przełożyć JMXu Zakrystianowi powinien będzie”.

Tak to zapis i słuszna myśl Łopackiego wydawała swe owoce jeszcze na początku XIX wieku.